

Pierwsze przesłuchanie

A. Trietiecki

PROTOKÓŁ
PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Prokurator wojskowy Wydziału Zarządu N[aczelnej] P[rokuratury] W[ojaskowej] podpułkownik służby wymiaru sprawiedliwości [Aleksandr] Trietiecki z udziałem naczelnika Wydziału Zarządu NPW pułkownika służby wymiaru sprawiedliwości N[ikołaja] Anisimowa

z zachowaniem wymogów art. art. _____^a przesłuchał w charakterze świadka: 1. Nazwisko, imię i patronimik: Soprunienko Piotr Karpowicz.

2. Rok urodzenia: 17 maja 1908 r.

3. Miejsce urodzenia: wieś Isajki, r[ejo]n bogusławski, obwód kijowski.

4. Narodowość: Ukrainiec.

5. Przynależność partyjna: członek KPZR od 1928 r.

6. Wykształcenie: wyższe.

7. Miejsce pracy, stanowisko, stopień: emeryt.

8. Służba wojskowa: od 1928 roku do września 1963 roku, generał brygady.

9. Miejsce zamieszkania (adres, numer telefonu): ^b-^b.

10. Stosunek do oskarżonego i poszkodowanego^c.

11. Karalność: nie karany.

12. Dowód osobisty lub inny dokument (nazwa i numer, kiedy i przez kogo wydany): tożsamość poświadczona.

Świadkowi Soprunience P.K. wyjaśniono obowiązki, przewidziane art. 73-74 K[odeksu] P[ostępowania] K[arnego] RSFRR oraz został on uprzedzony o odpowiedzialności zgodnie z art. 182 K[odeksu] K[arnego] RSFRR za odmowę bądź uchylanie się od składania zeznań i zgodnie z art. 181 KK RSFRR za składanie jawnie fałszywych zeznań.

(podpis świadka): P. Soprunienko

Przesłuchanie rozpoczęto o 11 godz. 40 min. Ukończono o 16 godz. 50 min.

Władam swobodnie językiem rosyjskim, usług tłumacza nie potrzebuję, chcę zeznać w języku rosyjskim.

W sprawie istoty zadawanych pytań mogę poinformować co następuje, na te pytania, które przygotowano mi wcześniej, składam niniejsze zeznania:

[Pytanie 1: Jakie funkcje t. Soprunienko P. K. zajmował w NKWD ZSRR w latach 30-tych i 40-tych?]

W 1938 r. ukończyłem specjalny fakultet Akademii im. Frunze, nadali mi w tym czasie stopień wojskowy kapitana. Na podstawie decyzji partii w tym czasie wybierali poszczególnych pracowników do służby w organach NKWD. Zaproponowali mi pracę w organach bezpieczeństwa państwowego, w tym czasie odbywałem służbę na stanowisku szefa kursów w szkole NKWD w Moskwie i po 3 miesiącach w marcu 1939 r. zostałem pomocnikiem szefa Sekretariatu NKWD ZSRR. We wrześniu 1939 r. organizowano

na bazie NKWD nowy Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych i mnie mianowano wtedy szefem tego Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR. W tym czasie miałem stopień wojskowy kapitana. Moimi zastępcami byli: major Połuchin (przeszedł z armii) i starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Chochłow. W Zarządzie było kilka wydziałów: 1 – dyspozycyjny, na czele którego stał Tiszkow (w przyszłości ambasador w Jugosławii); 2 wydział – ewidencyjny, na czele stał starszy major bezpieczeństwa państwowego Maklarski; pozostałe [wydziały] – tyłowe: sanitarny i gospodarczy. Wskazane stanowisko zajmowałem do końca lutego 1943 r. W marcu 1943 r. mianowano mnie zastępcą szefa Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych. Wtedy szefem danego Zarządu mianowano generała brygady Pietrowa. Mnie polecono kierować pracą frontowych obozów jeńców wojennych, a także armijnych i frontowych punktów odbiorczych jeńców wojennych, a w szczególności jeńców wojennych armii faszystowskich. Dlatego, zaczynając od marca 1943 r., znajdowałem się na różnych frontach.

[Pytanie 2: Kiedy i kto wydał rozkaz o mianowaniu świadka na funkcję szefa Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych?]

Odpowiadając na drugie pytanie informuję, że bezpośrednio podlegałem zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR, komdywowi Czernyszowowi. Mianowanie mnie na stanowisko szefa Zarządu było zgodne z rozkazem komisarza ludowego spraw wewnętrznych Berii.

[Pytanie 3: Kto był inicjatorem utworzenia obozów NKWD: starobielskiego, ostaszkowskiego i kozielskiego oraz innych obozów dla polskich jeńców wojennych?]

Kto był inicjatorem utworzenia obozów NKWD dla polskich jeńców wojennych ja nie wiem, lecz naturalnie, była to decyzja kierownictwa NKWD ZSRR i kraju. Ogółem utworzono 8 obozów: starobielski, kozielski, ostaszkowski, putywelski, orański, kozielszczański, jużski, juchnowski. We wszystkich tych obozach NKWD znajdowali się polscy jeńcy wojenni. W trzech obozach: ostaszkowskim, kozielskim i starobielskim trzymano takich [polskich] jeńców wojennych.

W [obozie] ostaszkowskim, położonym na wyspie [na terytorium] Eremu Niłowskiego w obwodzie kalinińskim, trzymani byli żandarmi, policjanci, sędziowie i inni, w przybliżeniu 6 tys. ludzi. Komendantem tego obozu był major Borisowiec, kto był komisarzem – nie pamiętam.

W obozie kozielskim, położonym w obwodzie kałuskim², w odległości kilku kilometrów [?] trzymani byli armijni oficerowie polscy, w przybliżeniu ponad 4 tys. ludzi. Kto był komendantem i komisarzem tego obozu – nie pamiętam.

Obóz starobielski znajdował się w obwodzie woroszyłowgradzkim (obok miasta Starobielska), w nim trzymani byli tylko oficerowie, w przybliżeniu 3 tysiące ludzi. Komendantem tego obozu był Bieriżkow, a komisarzem Kirszyn.

[Pytanie 4: Komu świadek bezpośrednio podlegał, pełniąc wymienioną funkcję, czyje rozkazy odnoszące się do losów polskich jeńców wojennych wykonywał?]

Jako szef Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych byłem bezpośrednio podporządkowany komdywowi Czernyszowowi, wypełniałem jego rozkazy. Polscy jeńcy wojenni rozlokowani byli w obozach zgodnie z „Instrukcją o jeńcach wojennych”³, sporządzoną w naszym Zarządzie i zatwierdzoną przez komdywa Czernyszowa we wrześniu 1939 r. Właśnie on, Czernyszow, realizował i bezpośrednio kontrolował działalność Zarządu.

[Pytanie 5: Kto pełnił bezpośredni nadzór nad działalnością Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych?]

[Nie ma odpowiedzi].

[Pytanie 6: Kiedy dokładnie przywieziono jeńców wojennych do wymienionych obozów i jakie były zamierzenia co do ich losów; jak przedstawiały się te zamierzenia w momencie umieszczania ich w obozach?]

Do obozów NKWD ostaszkowskiego, kozielskiego i innych [jeńcy wojenni] przybyli we wrześniu-październiku 1939 r. Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych miał następujące zamiary: szeregowych żołnierzy wykorzystać do budowy dróg, a oficerów zatrzymać w obozach licząc na umowę z polskim rządem, znajdującym się w Londynie. Szeregowych żołnierzy, którzy nie pracowali w budownictwie i tych, którzy mieszkali na terytorium Niemiec – rozpuścić do domów, co też zrobiono. Część z nich wymieniono z Niemcami na tych jeńców, którzy mieszkali na terytorium Zachodniej Ukrainy. Tymi jeńcami wojennymi Zarząd się nie zajmował.

[Pytanie 7: Zgodnie z dyrektywą Berii z końca 1939 roku⁴ skierowaną do Soprunienki P.K., otrzymał on polecenie osobistego wyjazdu do Ostaszkowa i wykonania pracy związanej z organizacją śledztwa w tym obozie, dokąd skierowano grupę śledczą składającą się z 10 osób:

– W jakim celu skierowano do obozu ostaszkowskiego tak liczną grupę śledczą NKWD ZSRR?

– Jakie czynności wykonywał w związku z tym w obozie Soprunienko P.K. i co zawierał jego raport złożony Berii, który zażądał sprawozdania o rezultatach wykonanej pracy?

– Czy Beria zalecał mu, aby wszczęcie śledztwa wobec Polaków traktować jako początek ich „rozładowania”, tzn. wymordowania?

– Jak długo przebywali w obozie ostaszkowskim oficerowie śledczy NKWD ZSRR, jaka liczba Polaków została objęta postępowaniem karnym, kto rozpatrywał ich sprawy (Kolegium Specjalne, prokurator itd), jaki był los tych osób?]

Istotnie, była dyrektywa komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Berii o skierowaniu grupy oficerów śledczych, na czele z Biełolipieckim (z NKWD ZSRR), do obozu ostaszkowskiego w celu prowadzenia śledztwa przeciwko polskim jeńcom wojennym⁵. Jednocześnie z tą dyrektywą do danego [ostaszkowskiego] obozu, a było to w styczniu 1940 r. i ja też wyjechałem. Polecono mi zajmować się tylko sprawą rozmieszczenia tych oficerów śledczych i stworzenia dla nich warunków do pracy. W działalność operacyjną tej grupy nie mieszałem się. Jakiegokolwiek sprawozdania ode mnie, jako szefa Zarządu, nie żądano. Przed Berią sprawozdanie składał pracownik operacyjny, starszy oficer śledczy Biełolipiecki, mnie w tę pracę nie wtajemniczali. Znajdowałem się w danym [ostaszkowskim] obozie w przybliżeniu około jednego miesiąca, lecz jakichkolwiek napomykań o przyszłej likwidacji Polaków nie znałem. Oficerowie śledczy zostali pracować w tym obozie trochę dłużej. O rezultatach wykonanej pracy śledczej oni mi nie meldowali i ja ich więcej nie widziałem. O tym Biełolipiecki meldował swojemu kierownictwu, to jest Berii. Jaką liczbę Polaków grupa śledcza wykazała do dochodzenia karnego – ja nie wiem. Nie wiem też, czy Polacy przekazani byli na Kolegium Specjalne [NKWD], czy też prokuratorowi; przy tym, po odejździe oficerów śledczych, wszyscy polscy jeńcy wojenni pozostali w tym obozie i osobno [pojedynczo] nigdzie nie byli wywożeni.

[Pytanie 8: Czy Soprunienko P.K. skierował do Berii swoje propozycje z 20 lutego 1940 r.⁶, dotyczące „rozładowania” obozów w Ostaszkowie, Starobielsku i Kozielsku, tzn. faktycznego wysłania jeńców wojennych tych obozów do UNKWD obwodów kalinińskiego, charkowskiego i smoleńskiego? Na czym faktycznie miało polegać owo „rozładowanie” obozów?]

Odpowiadając na pytanie ósme o wysłaniu 20 lutego 1940 r. na nazwisko Berii swojej opinii w sprawie polskich jeńców wojennych z obozów w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku informuję, że rzeczywiście, była moja pisemna propozycja z 20 lutego 1940 r. o rozpuszczeniu do domów znacznej części oficerów i im równych z dwóch obozów – starobielskiego i kozielskiego, to jest ja to zrobiłem z najszlachetniejszych pobudek. Uważałem za słuszne wypuszczenie starców i chorych, a także oficerów – specjalistów (agronomów, lekarzy, inżynierów, techników, nauczycieli), na których nie było kompromitujących materiałów – około 800 ludzi. A sprawy osób o jawnie wrogim nastawieniu i działalności przeciwko Związkow Radzieckiemu (około 40 ludzi), zgodnie z dyrektywą komisarza ludowego spraw wewnętrznych Berii – przekazać do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne przy NKWD ZSRR. Wydawało mi się, że rozpatrzenie spraw tej części polskich jeńców wojennych zupełnie nie oznaczało ich rozstrzelania, tym bardziej że w dyrektywie komisarza ludowego Berii była wskazówka, by śledztwo w sprawach jeńców wojennych prowadzić ściśle przestrzegając praw karno-procesowych.

Użyte przez mnie słowo „rozładowanie” [razgruzka] w dokumentach ma dosłowne znaczenie – zmniejszyć liczbę ludzi w obozach Starobielska i Kozielska kosztem rozpuszczenia do domów znacznej części polskich oficerów.

Ponieważ w obozie ostaszkowskim pracowała grupa oficerów śledczych i oni podejmowali decyzje w sprawie trzymanyh w tym obozie Polaków więc ja nie wskazywałem na ten obóz, sądząc, że oni zameldują Berii o losie tych jeńców wojennych.

[Pytanie 9: Czy z „propozycjami” skierowanymi do Berii w sprawie rozładowania obozów, Soprunienko P. K. wystąpił z własnej inicjatywy, czy też działał na polecenie zwierzchniego kierownictwa NKWD, kierownictwa państwa?]

Swoją opinię na temat rozpuszczenia znacznej części oficerów ze starobielskiego i kozielskiego obozu wydałem w najlepszej intencji, w żadnym wypadku by pogorszyć los polskich oficerów. Możliwe, że kierownictwo NKWD (Beria albo Czernyszow) poleciło mi wyrazić swoją opinię. W obozach starobielskim, ostaszkowskim i kozielskim Beria miał swoją grupę operacyjną, która mi nie podlegała, to byli Trofimow, Jefimow i inni. Meldowali Berii, bez mojej wiedzy, o wszystkim co uważali za potrzebne, a o czym ja nie wiedziałem. Faktycznie w swojej opinii [wysłanej] na nazwisko Berii wypowiedziałem się o znacznym rozpuszczeniu [zwolnieniu] oficerów, to jest o wielkiej liczbie jeńców wojennych.

[Pytanie 10: Kto i jakiej treści wydał rozkaz o dalszych losach jeńców wojennych Polaków, przekazanych do dyspozycji UNKWD obvodu smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego?]

[Pytanie 11: Które jednostki konwojowe i na czyj rozkaz brały udział w konwojowaniu jeńców wojennych i czy dla tych jednostek przewidziana była jeszcze inna rola w tak zwanym „rozładowaniu” obozów i dalszych losach jeńców wojennych?]

Na te pytania mogę odpowiedzieć następująco: do mnie osobiście nie wpłynął żaden rozkaz od kierownictwa NKWD ZSRR o wywozie do dyspozycji zarządów NKWD obwodów smoleńskiego, charkowskiego i kalinińskiego ani w marcu, ani w kwietniu, ani w maju

1940 r. nie wpłynął i o skierowaniu Polaków do tych zarządów NKWD nic nie wiedziałem⁷. Można wyjaśnić to tym, że w końcu marca 1940 r. na polecenie Czernyszowa (w związku z „Uchwałą Rady Komisarzy Ludowych ZSRR o utworzeniu komisji do wymiany jeńców wojennych między Finlandią a Związkiem Radzieckim”) wyjechałem do Wyborga, by rozwiązać sprawę wymiany fińskich jeńców wojennych na radzieckich. Wyjechałem tam jako członek komisji, na czele której stał szef rozpoznania Leningradzkiego Okręgu Wojennego, nazwiska tego przewodniczącego komisji już nie pamiętam. W Wyborgu pozostawałem do końca maja 1940 r., w przybliżeniu – do dnia 25. W tym okresie obowiązki szefa Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych pełnił za mnie starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego Chochłow razem z komisarzem Niechoroszewem. Dlatego też na okazanych mi teraz, w trakcie mego przesłuchania dokumentach, datowanych w okresie kwiecień-maj 1940 r., nie ma mojego podpisu, chociaż figurują określenia mojego stanowiska i stopnia. Kiedy wróciłem w końcu maja 1940 r. z Wyborga do Moskwy to dowiedziałem się, że polskich jeńców wojennych w obozach Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska już nie ma. Z pogłosek dowiedziałem się, że wszyscy jeńcy wojenni z danych trzech obozów zostali wysłani do dyspozycji zarządów NKWD: obvodu smoleńskiego (z obozu kozielskiego), obvodu kalinińskiego (z obozu ostaszkowskiego), obvodu charkowskiego (z obozu starobielskiego), a później rozstrzelani. Jednakże wszystko to było [znane] z pogłosek, co faktycznie było i w rzeczywistości, gdzie więc ci jeńcy mogli się podziąć? Gdyby dokądkolwiek ich wysłano zachowałyby się cała dokumentacja o tym. Chcę tu oświadczyć, że po moim przybyciu z Wyborga do Moskwy nikt z kierownictwa NKWD ZSRR nie powiedział mi, gdzie się podzieli jeńcy wojenni z wymienionych [wyżej] obozów. No i w tych czasach nie można było pytać. Chcę uzupełnić, że znajdując się od końca marca do końca maja 1940 r. w Wyborgu zajmowałem się wymianą jeńców wojennych, w toku której wymieniono ponad 5 tys. radzieckich żołnierzy i oficerów. Po wymianie zostali oni umieszczeni w obozie jużskim, a ja zajmowałem się przygotowaniem tych osób do kolejnego przedłużenia ich służby w Armii Czerwonej. Kolegium Specjalne [NKWD] ustaliło dla naszych jeńców wojennych, którzy wcześniej dostali się do niewoli fińskiej, po 3 lata więzienia. Natychmiast po rozpoczęciu wielkiej wojny ojczyźnianej wszyscy oni poszli na front, jak i inni podlegający mobilizacji.

I tak chodziły słuchy w 1940 r., że rozstrzelanie polskich jeńców wojennych trzymanyh w obozach starobielskim, ostaszkowskim i kozielskim zostało przeprowadzone na mocy decyzji Stalina, który nie mógł wybaczyć klęski Armii Czerwonej pod Warszawą w 1920 r. Oprócz tego krążyły pogłoski, że była uchwała KC partii z podpisem Stalina nakazująca przekazanie spraw karnych przeciwko polskim jeńcom wojennym do decyzji kolegiów specjalnych NKWD ZSRR, którym [nakazano] wydać wyrok – rozstrzelanie, co widać i było zrobione.

[Pytanie 12: Gdzie były przechowywane akta ewidencyjne jeńców wojennych obozu starobielskiego i na czyje polecenie wydał świadek decyzję o spaleniu tych akt⁸?]

Na temat akt ewidencyjnych polskich jeńców wojennych mogę powiedzieć, że akta te zostały zniszczone na polecenie kierownictwa NKWD ZSRR, najprawdopodobniej Berii lub Czernyszowa. Spalenie akt ewidencyjnych polskich jeńców wojennych trzymanyh przed tym [przed rozstrzelaniem] w obozie starobielskim zostało wykonane na moje polecenie, lecz zgodnie z wytycznymi kierownictwa NKWD ZSRR. O takich sprawach z własnej inicjatywy nie mogłem decydować. Akta ewidencyjne polskich jeńców wojennych z obo-

zów ostaszkowskiego i kozielskiego również zgodnie z wytycznymi kierownictwa NKWD ZSRR zostały wysłane do 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, którym w tym czasie kierował Basztakow. Sprawy karne przeciw polskim jeńcom wojennym z wszystkich tych trzech obozów także były wysłane do 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, mogą być przechowywane w jego archiwach. Ponieważ nie wiedziałem o przebiegu śledztwa przeciwko polskim jeńcom wojennym, więc i nie wiedziałem, kto nadzorował to śledztwo, do moich kompetencji te sprawy nie należały, a zadać komukolwiek, tym bardziej kierownictwu NKWD ZSRR, podobne pytanie było w tych czasach nadzwyczaj niebezpieczne, o czym już zeznałem.

[Pytanie 13: Na czyje polecenie i dokąd zostały przewiezione materiały ewidencyjne, dotyczące polskich jeńców wojennych z obozów kozielskiego i ostaszkowskiego, gdzie mogły być następnie przechowywane?]

[Nie ma odpowiedzi].

[Pytanie 14: Dokąd zostały przewiezione akta śledcze polskich jeńców wojennych? Czy Soprunience P.K. wiadomo, kto zatwierdzał wyroki w tych sprawach przeciwko jeńcom wojennym, kto z prokuratorów wojskowych nadzorował prowadzenie śledztwa (prokuratorzy wojskowi wojsk NKWD czy prokuratorzy wojskowi charkowskiego, kalinińskiego i białoruskiego okręgu wojskowego)?]

[Nie ma odpowiedzi].

[Pytanie 15: Kto wydał szefom UNKWD obwodów smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego rozkaz o wymordowaniu jeńców wojennych, kto z pracowników wymienionych UNKWD przeprowadzał tę akcję i dokąd następnie zostały wywiezione zwłoki Polaków?]

Odpowiadając na pytanie piętnaste jeszcze raz oświadczam, że nie są mi znane rozkazy kierownictwa NKWD ZSRR o zlikwidowaniu jeńców polskich. Także ani wtedy, ani później nie wiedziałem o funkcjonariuszach, którzy wypełniali polecenia zlikwidowania Polaków. Tym bardziej że jak już wcześniej zeznałem, w okresie od końca marca do końca maja 1940 r. znajdowałem się w Wyborgu i zajmowałem się innymi sprawami, nie związanymi z polskimi jeńcami wojennymi. Poza tym w czasie mojego pobytu w Wyborgu nikt z pracowników Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych nie zwracał się do mnie w sprawie polskich jeńców wojennych trzymanyh w wyznaczonych trzech obozach: Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie.

[Pytanie 16: Z dokumentacji meldunków przychodzących wynika, iż Soprunienko P.K. wezwał do Woroszyłowgradu w celu przeprowadzenia rozmowy telefonicznej przez linię WCz komendanta obozu starobielskiego Bierieżkowa i komisarza obozu Kirszyna⁹:

- W jakim celu i kiedy odbyła się ta rozmowa?

- Czy miało to związek z następnym etapowaniem jeńców wojennych z obozu starobielskiego do dyspozycji charkowskiego UNKWD?

- Czy Soprunienko P.K. wzywając komendanta i komisarza obozu otrzymał jakiegokolwiek polecenie od Berii lub Mierkułowa?

- Czy w tym czasie otrzymali od niego wezwanie na linię WCz komendanci obozów kozielskiego i ostaszkowskiego, jeśli tak, to jakie postawił zadania i jakie wydał instrukcje?

- Czy omawiał z kierownictwem UNKWD w Kalininie, Smoleńsku i Charkowie sprawy trybu i liczebności przewożenia polskich jeńców wojennych do tych UNKWD, jeśli tak, to jak licznymi partiami i w jakich okresach jeńcy wojenni byli tam przewożeni?]

Odpowiadając na szesnaste pytanie oświadczam, że nie wzywałem do telefonu [przez linię WCz, a szczególnie [do] Woroszyłowgradu [przez linię WCz komendanta obozu Bierieżkowa i jego komisarza Kirszyna, do rozmów w sprawie losów jeńców wojennych tego obozu. Żadnych spraw z komendantami wszystkich trzech obozów o przegrupowaniu jeńców wojennych do dyspozycji zarządów NKWD w obwodach smoleńskim, kalinińskim i charkowskim - nie rozstrzygałem. O tych sprawach decydowali inni funkcjonariusze NKWD ZSRR i dołączeni [do nich pracownicy] 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, to jest faktycznie poza mną.

[Pytanie 17: Czy kierownictwo NKWD ZSRR i UNKWD wymienionych obwodów omawiało ze świadkiem sprawę miejsca pochówku polskich jeńców wojennych i czy Soprunience P.K. znane są w rzeczywistości miejsca pochówku jeńców wojennych?]

Pytanie siedemnaste. Odpowiedź. Problem miejsca pogrzebania polskich jeńców wojennych nie był ze mną przez nikogo z kierownictwa NKWD ZSRR omawiany, ponieważ we wskazanym czasie znajdowałem się Wyborgu. Czy ten problem był omawiany z Niechoroszewem lub Chochłowem, którzy mnie czasowo zastępowali, nie wiem. Oni mnie o tym nie informowali.

Ponieważ obecnie, ze względu na stan swojego zdrowia, źle widzę i nie mogę czytać, a także źle słyszę, już nie mogę interesować się wieloma sprawami, w tym i politycznymi, dlatego o Katyniu usłyszałem z okazji przyjazdu prezydenta Polski, Jaruzelskiego, do Moskwy w kwietniu 1990 r.

[Pytanie 18: Czy Soprunienko P.K. zwracał się do zastępcy naczelnika 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR Giercowskiego z prośbą o pozostawienie do celów działalności operacyjnej jeńców wojennych Polaków J. Lubomirskiego, S. Sienickiego, K. Kazimierczaka, M. Srokowskiego¹⁰, w jakim celu zostali oni zabrani z obozów i jakie były ich dalsze losy; czy on wydał rozkaz o zawróceniu ze stacji Gniezdowo (Zachodnia Linia Kolejowa) profesora S. Swianiewicza¹¹, czy też było to bezpośrednie polecenie Mierkułowa, kogo i w związku z czym oddzielano jeszcze od podstawowej liczby jeńców wojennych przeznaczonych do „rozładowania”?]

Odpowiedź na osiemnaste pytanie. W okresie od końca marca do końca maja 1940 r., na przedstawione mi dokumenty mogę oświadczyć, że znajdowałem się w tym czasie w Wyborgu i nie mogłem zwracać się do Giercowskiego w sprawie pozostawienia do pracy operacyjnej polskich jeńców wojennych Lubomirskiego, Sienickiego, Kazimierczaka i nie rozstrzygałem z nikim z kierownictwa NKWD ZSRR, w tym i kierownictwa 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR sprawy losów jeńcy wojennego Swianiewicza, ponieważ Zarządem do Spraw Jeńców Wojennych nie zajmowałem się, byłem w Wyborgu. Nawet z dokumentów tego okresu widać, że korespondencja przeprowadzana była między Chochłowem i Giercowskim, a także meldunki adresowane do kierownictwa NKWD ZSRR z Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych wysyłane były albo w imieniu Chochłowa, albo Niechoroszewa z ich podpisami. W tych dokumentach, gdzie wydrukowane było moje nazwisko - mojego podpisu nie było, co jeszcze raz potwierdza moją nieobecność w Zarządzie do Spraw Jeńców Wojennych.

[Pytanie 19: Jakiej treści i dla kogo przygotowywał świadek sumaryczną informację o rezultatach „rozładowania” obozów¹² i opróżnieniu ich z polskich jeńców wojennych?]

Zestawienia i informacje sporządzane były stale na żądanie kierownictwa NKWD ZSRR. Jednak z moim podpisem takie dokumenty sporządzane były tylko wtedy, kiedy byłem

obecny w Zarządzie do Spraw Jeńców Wojennych. W czasie, kiedy mnie nie było, a szczególnie od końca marca do końca maja 1940 r., sporządzane były przez inne osoby i o tych dokumentach ja nie nie wiedziałem. Meldunek polityczny adresowany do kierownictwa NKWD ZSRR, w tej liczbie na nazwisko zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Mierkułowa, sporządził komisarz Zarządu Niechoroszew.

[Pytanie 20: Czy wiadomy jest świadkowi los jeńców wojennych, przetrzymywanych w obozie putywelskim (obwód czernihowski)? Czy zostali oni przeniesieni do innych obozów, jeśli tak, to do których i jaki był ich dalszy los?]

Dwudzieste pytanie. Odpowiedź. W obozie putywelskim byli polscy jeńcy wojenni – szeregowi żołnierze. Wykorzystywani byli do pracy, część była wypuszczona do domu. W późniejszym czasie i pozostali zostali wypuszczeni. Jakimś bardziej okrutnym represjom ci jeńcy wojenni nie byli poddawani.

[Pytanie 21: 23 lutego 1940 r. została skierowana do obozów w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku, a w kopiach do szefów UNKWD obwodów charkowskiego, kalinińskiego i smoleńskiego dyrektywa podpisana przez Soprunienko P.K. o skierowaniu polskich jeńców wojennych do więzień UNKWD, uprzedzająca wszystkich adresatów o zachowaniu ścisłej tajemnicy przeniesienia tych jeńców wojennych do więzień¹³. W jakim celu przeniesiono ich do więzień, przy czym w tak ścisłej tajemnicy? Jakie szczegółowe informacje sporządzano o każdym polskim jeńcu wojennym?]

Dwudzieste pierwsze pytanie. Odpowiedź. Dane pismo adresowane do komendantów obozów w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie, a także kopie do szefów zarządów NKWD w obwodach woroszyłowgradzkim, smoleńskim i kalinińskim, podpisane przeze mnie 23 lutego 1940 r. skierowane było [do nich] jako wykonanie dyrektywy zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Mierkułowa z 22 lutego 1940 r.¹⁴, a także wynikało z rozporządzenia komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Berii. Uważam, że tajność danego polecenia uwarunkowana była odpowiednim żądaniem komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Berii. Jednocześnie wydane było polecenie o skierowaniu wszystkich spraw śledczych jeńców wojennych do wskazanych obwodowych zarządów NKWD.

[Pytanie 22: Co może świadek wyjaśnić w sprawie sporządzonej informacji z 21 maja 1940 r.¹⁵ o wysłaniu do UNKWD obwodu kalinińskiego – 6 287 osób, do UNKWD obwodu smoleńskiego – 4 404 osób, do UNKWD obwodu charkowskiego – 3 896 osób, ogółem 14 587 osób?]

Odpowiadając na nie mogę poinformować, że danej informacji dotyczącej wysłania jeńców wojennych do zarządów obwodowych NKWD nie sporządzałem i nie podpisywałem w związku z tym, że 21 maja 1940 r. przebywałem jeszcze w Wybörgu i mój podpis na tej notatce nie figuruje.

Chcę oświadczyć, że nie miałem żadnego stosunku do rozstrzelania polskich jeńców wojennych w 1940 r. Publikacje w prasie zagranicznej i radzieckiej, z którymi zapoznano mnie w toku przesłuchania, w których się wskazuje, że ja jestem winien rozstrzelania Polaków, są nieprzekonywujące i bezpodstawne. W Siłach Zbrojnych ZSRR przesłużyłem od 1928 do 1963 r., od 1928 r. do dnia dzisiejszego jestem członkiem KPZR, przez cały ten czas do odpowiedzialności karnej i innej nie byłem pociągany i uważam, że wypowiedzi w prasie, z którymi mnie dzisiaj, w czasie przesłuchania zapoznano, są oszczercze.

Przesłuchanie mnie odbyło się w obecności moich córek: ^b–^b w moim mieszkaniu w Moskwie w związku ze złym stanem mojego zdrowia, co potwierdza zaświadczenie, które przedstawiam.

Protokół został przeczytany na głos. Zanotowane dokładnie. Uwag i poprawek nie ma. Przesłuchiwali:

ppłk służby wymiaru sprawiedliwości A. Trietiecki
ppłk służby wymiaru sprawiedliwości N. Anisimow

Kserokopia, rękopis.

Ministerstwo Sprawiedliwości – Krajowa Prokuratura. Materiały śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej.

Opublikowano: „Zeszyty Katyńskie” 1995, nr 5: *II półwiecze zbrodni. Katyń-Twer-Charków*, s. 137–146.

^a Rubryka nie wypełniona.

^b–^b Informację pominięto.

^c Wstawiona odręcznie pozioma kreska.

¹ Przedruk za zgodą Redakcji „Zeszytów Katyńskich”. Wszystkie przypisy pochodzą od wydawcy niniejszego tomu. Tłumaczenie Fryderyka Zbiniewicza. W tłumaczeniu dokonano drobnych korektur, celem jego ujednoczenia z przekładem dokumentów publikowanych w niniejszym tomie.

² W latach 1939–1940 Kozielsk znajdował się na obszarze obwodu smoleńskiego.

³ Zob. t. 1, poz. 21, s. 101.

⁴ Zob. t. 1, poz. 150, str. 338.

⁵ Zob. t. 1, poz. 130, s. 310.

⁶ Zob. t. 1, poz. 188, s. 424.

⁷ Zob. t. 1, poz. 190 i 194.

⁸ Zob. poz. 237.

⁹ Zob. poz. 40.

¹⁰ Zob. poz. 71.

¹¹ Zob. poz. 145, 149, 157 i 162.

¹² Zob. poz. 95, 127, 203, 204, 215.

¹³ Zob. t. 1, poz. 194 s. 439.

¹⁴ Zob. t. 1, poz. 190, s. 432.

¹⁵ Zob. poz. 203.

Dokument na blankiecie protokołu przesłuchania świadka. U dołu każdej karty podpis: „P. Soprunienko”.

Protokół zawiera jedynie odręcznie zapisane odpowiedzi P. Soprunienki na wcześniej dostarczone mu pytania, których maszynopis – na trzech stronach, zakończony odręczną adnotacją: „Prokurator wojskowy Zarządu NPW podpułkownik służby wymiaru sprawiedliwości A. Trietiecki” – został doń dołączony. Dla komunikatywności odbioru w niniejszej publikacji pytania z załącznika wstawione zostały do tekstu protokołu.